

Zaolzie, które pokazuje, że potrafi nie może spocząć na laurach

Data publikacji: 1.05.2017 13:15

Polonistka z uniwersytetu ostrawskiego Janina Raclavská, dziennikarka telewizyjna prowadząca polski program w TV Ostrava Renata Bilan, dyrektor Huty Trzynieckiej Jan Czudek i emerytowany kierownik Sceny Polskiej czesko-cieszyńskiego teatru Rudolf Moliński byli gośćmi szóstej edycji autorskiego programu Izabeli Wałaskiej "Talk-Show Zaolzie Potrafi", który zgromadził w piątkowy wieczór 28 kwietnia w czesko-cieszyńskiej "Strzelnicy" tłumy publiczności.

Prowadzona w lekkiej formie impreza ma na celu promowanie Zaolziaków, którzy wybili się w swej działalności zawodowej ponad przeciętność nie tylko w skali subregionalnej, ale wręcz w krajowej lub europejskiej oraz – bo to jest najważniejsze – nie wypierają się swych śląskocieszyńskich, zaolziańskich korzeni w tym również gwary

– Zaolzi to je miejsce kaj moi korzeni strasznie głęboko wrosły do ziemi. A nie da się tego przesadzić – przyznał Czudek, który poza kierowniczą funkcją w „werku” pisuje sztuki teatralne „po naszymu” dla miejscowych teatrów amatorskich. Zwrócił też uwagę na to, że bolą go kłótnie wśród miejscowej społeczności polskiej. ***– Trzeba stawiać a nie burzyć. A ja mam niestety takie zdanie, że momentalnie je tendencja zburzyć wszystko co tu zbudowali nasi przodkowie.***

Raclavská z kolei zwróciła uwagę, że skoro tyle się mówi o pielęgnowaniu gwary, to trzeba się postarać o jej przyszłych użytkowników zwracając uwagę na spadanie ilości ludności Zaolzia. ***– Więc róbmy coś z tym proszę państwa, zwłaszcza ci, którzy jeszcze mogą.***

Jej słowa wywołały salwę śmiechów i rześiste oklaski.

– Mówimy o korzeniach bez przerwy, powtarzamy, że trzeba pamiętać o nich, o folklorze i tak dalej, to jest bardzo ważne, ale nie zapominajmy, że trzeba spowodować by coś z tych korzeni wyrosło, byśmy się nie zamknęli w tych korzeniach – stwierdziła ze swej strony Bilan. ***– Często narzekamy, że nasze dzieci uciekają stąd, ale jeśli im wszczepiliśmy te korzenie, to pozwólmy im zakwitnąć, a one może wróć.***

Moliński (którego mieszkańcy Cieszyna znają z „Lekcji Śpiewu” na rynku 3 maja i 11 listopada), zauważył, że ta część Śląska Cieszyńskiego, która zwana jest Zaolziem, to bardzo specyficzna struktura ludzi. ***– Bo proszę sobie uświadomić, że nas tu jest 27 tysięcy, czyli wszystko u nas jest do potęgi trzeciej czy czwartej. I złość między ludźmi, i radość z tego, co się osiągnie, bo nas tu jest po prostu mniej. W Polsce to się rozejdzie trochę po tych milionach, a u nas to wszystko jest tak skondensowane.***

Na potwierdzenie swej tezy przypomniał, że aż szesnaście osób z Zaolzia skończyło studia teatralne w Polsce. ***– Gdzie jest takie 27-tysięczne miasto w Polsce, by tyle ludzi skończyło wyższą szkołę teatralną? Jest tu potencjał, ale musimy się wzajemnie szanować.***

I odwołał się do myśli Józefa Piłsudskiego: „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”. I zachęcił na koniec, by podle niej Zaolziacy postępowali.

(ÿ)